Część II. № 38. Petersburg, 24 Września 1830.

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 23 Września. Przez Najwyższy Reskrypt z d. 8 b. m. Dowódzca zbiorowéj (сводной) brygady 4 dyw. piechoty Jenerał-Major *Szyrman* 1 mianowany Kawalerem orderu S. Anny 1 klassy.

— Przez Najwyższy Ukaz do Kantoru Dworu z d. 12 b. m. Marszałek Pow. Zwienigorodzkiego, były Rotmistrz Gwardyi *Olsufjew* mianowany Szambelanem J. C. M. *(R. I.)*

Najwyższe *Ukazy do Rządz. Senatu. z d.* 16 *b. m.* Za wysługę lat podniesieni zostają do stopni: Radzców Stanu, Radzcy Kollegijalni: Professor-Adjunkt Cesarskiego Wileńskiego Uniwersytetu Szymon *Żukowski*, Dyrektorowie szkół: Gubernii Wileńskiéj Kajetan *Krasowski*, i Obwodu Białostockiego, Antoni *Suchodolski*; Radzców Kollegijalnych Radzcy Dworu: Starszy Leśniczy Gub. Wileńskiéj Michał *Uszakow*, Professorowie Zwyczajni C. Wileńskiego Uniwersytetu, Antoni *Wyrwicz*, Paweł *Kukolnik*, liczący się w 7 klassie Jan *Łobojko*, Michał *Oczapowski*, i Karol *Podczaszyński*, Adjunkt Waleryan *Gurski*, Nauczyciel Liceum Wołyńskiego Michał *Jurkowski*; Assesorów Kollegijalnych, liczący się w 9 klassie, starsi nauczyciele gimnazyj: Wileńskiego, Alexander *Żyliński*, Jan *Zakrzewski*, Grodzieńskiego, Jan *Zielonka*; Nauczyciele liceum Wołyńskiego Józef *Uldyński*, Stefan *Zenowicz*, dający w Uniwersytecie Wileńskim kurs geodezyi Antoni *Szahin* i Pomocnik Dyrektora szkół Gub. Wileńskiéj Piotr *Ostrowski*—*z d.* 12 *b. m.* Naczelnik Oddziału w Wydziale handlu zagranicznego Rzecz. Radzca Stanu *Olchowski*, mianowany Wice-Dyrektorem tegoż Wydziału — *tegoż dnia*, Rządzcą Kancellaryi tegoż Wydziału mianowany sprawujący obowiąski tego urzędu Radzca hon. *Markow*. —*z d.* 13 *b. m.* stosownie do przedstawienia Ministra Spraw. Wewn. uznając za potrzebne do składu Rady lekarskiéj, dodać dwóch członków honorowych, N. Pan raczył powołać na te posady Akademika, Rzecz. R. St. *Busch*, i Lejb-Medyka Radzcę Stanu *Wolskiego*.

Najwyższe *roskazy oznajmione Rządz. Senatowi:* 28 *Sierpnia, przez Najśw. Rządzący Synod:* Biskupem Eparchii Połtawskiej 3 kl. mianowany Archimandryta Rostowskiego Bohojawleńskiego klasztoru, Rektor Seminarium Petersburskiego *Nathaniel*—*tegoż dnia, przez Kollegium Spraw zagr.*, Obywatel gubernii Liflandskiéj *Wengorovius*, otrzymuje miéjsce Konsula Ross. w Alicante, na własnym koszcie.—9 *b. m. przez P. Ministra Spraw Wewn.* Służący w Wydziale Wyznań obcych Assesor Kol. *Brun*, mianowany Rządzcą Kancelaryi Komitetu spraw wyznania mojżeszowego (Еврейскій Комитетъ).

Ukazy Rządzącego Senatu. (s 1 *Departamentu)* 1.) 11 *b. m.* O dozwoleniu Konsulom rządu Pruskiego w Rossyi, opiekować się interesami poddanych Królestwa Wirtemberskiego i Bawarskiego oraz W. Xtwa Heskiego.— 2.) 12 *b. m.* Aby osoby pracujące w zarządach prywatnych dobroczynnych zakładów, nie były podawane do nagród rządowych. — 3.) *Tegoż dnia* O mianowaniu Kazimierza *Timoni* Jeneralnym Konsulem Austryjackim w Odessie. — 4.) *tegoż dnia.* O środkach zatamowania postępów epidemii *Cholera-Morbus*. Przez Dziennik Komitetu PP. Ministrów, oparty na zdaniu Rady lekarskiéj, i Najwyżej zatwierdzony 5 b. m. postanowiono w treści następne środki ostrożności: osoby zdrowe, jadące z miejsc cholerze uległych, powinny wytrzymać 5 dniową obserwacyą, osoby zaś na których padnie podejrzenie iż mają w sobie zaród choroby, ulegną obserwacyi w kwarantanie przez dni 14. W tych obu zakresach podróżni będą codziennie obmywani rostworem solnika wapna (chlorure de chaux), odzienie i rzeczy które na sobie mają również będą myte, okadzane i przewietrzane, lecz inne ich rzeczy i towary wolno będą puszczane «gdyż «(słowa są Rady lekarskiéj) nie ma przykładów któreby «kazały wnosić, że cholera udziela się przez rzeczy i «sprzęty i jeżeli choroba ta daje się przenosić z miejsca «na miejsce, to nieinaczéj jak przez podróżujących «ludzi.» Z miejsc podejrzanych zamiast gońców mają być wysyłane w razie potrzeby sztafety; depesze zaś i wszelkie pisma ulegną tym samym środkom jakie są przedsiębrane przeciw zarazie *czumą* zwanéj. Kordon zdrowia obejmować będzie nie całe gubernije, lecz wyłącznie te miejsca i okręgi, w których choroba rzeczywiście panuje — 5.) 16 *b. m.* O rozdawaniu osobom prywatnym, gruntów w zachodniéj syberyi—6.) 17 *b. m.* O prawidłach zdawania rachunków przez wydział Ministerstwa Sprawiedliwości. *(G. S.)*

Dalszy ciąg sprawozdania zakładów ustanowionych przez Cesarzowę Maryą, *za rok* 1829.

IV) Szpitale Maryi (Маріинскія Больницы.)

W szpitalach Maryi w ciągu 1829 r. leczono:

Chorych przychodzących	65,180.

S téj liczby odzyskało zdrowie i zwróciło bilety		35,299.
Takich którzy po wzięciu biletów nieprzyszli i zostali wyłączeni		13,398.
Biorą dalszą kuracyą		16,483.
Podług średniego wyrachowania przychodziło do szpitalów		133,915.
Leczono obłóżnie-chorych		6,219.
Odzyskało zdrowie		4,590.
Umarło		1,104.
W téj liczbie tak słabych iż umarli w sam dzień przybycia do szpitalu, na drugi lub na trzeci dzień		216.
Na własne żądanie wypuszczono		2.
Przeszło do szpitalu miejskiego (Градская Богадѣльня)		3.
— — — Do Domu waryatów		2.
		5,701.
Za tém po rok 1830 pozostało, chorych obłóżnie		518.
W ogóle w 1829 roku wyleczono chorych obłóżnie i przychodzących		39,899.
Wydatkowano na utrzymanie szpitalu	282,521 r. 41 k.	
W téj liczbie na naprawy i budowy	17,562 — 99 —	
Kapitał szpitalny w 1829 r. wynosił	5,595,204 — 42½ —	
Do tego przybyło	78,363 — 1 —	
Po rok 1830 kapitał wynosi	5,673,567 r. 43½ k.	

V.) Szkoła Głuchoniemych.

Wychowańców szkoły w 1829 r. było:	
Etatowych, na funduszu kapitału Cesarzowéj Maryi	12.
Na rachunek kapitału Domów Wychowania	12.
Pensyonarjuszów	47.
	71.
Z nich:	
Umarło	5.
Wypuszczono	2.
Postąpiło z liczby pensyonarjuszów na etatowych	4.
	11.
Nowoprzyjętych:	
Etatowych, Jéj Cesarzowéj Mci	1.
Z Domów Wychowania	3.
Pensyonarjuszów	7.
	11.
Po rok 1830 jest obecnych:	
Etatowych, Cesarzowéj Maryi	12.
Z Domów Wychowania	11.
Pensyonarjuszów	48.
	71.

Na utrzymanie szkoły wydano	49,173 r. 38 k.
Zatém pozostałoby dla przyłączenia do kapitału	27,480 — 22½ —

Lecz z nich na rachunek pozostającego długu 84,017 r. 14 k. za budowle zajęte przez szkołę, zapłacono na kapitał i procent 18,000 r. a do kapitału przyłączono 9,480 r. 22½ k. oraz 20,000 zapisanych na rzecz Domu Wychowania przez Radzcę Tajnego *Kalinina*; po odtrąceniu tego, w 1830 roku pozostaje kapitału:

Udzielonego przez ś.p. Cesarzowę	287,007 r. 91¼ k.
Z Domów Wychowania	322,021 — 58½ —
Od prywatnych dobroczyńców	102,860 — 6½ —
Ogół	721,889 r. 56¼ k.

(d. c. p.)

— Komitet (opieki Inwalidów) ustanowiony 18 Sierp. 1814 roku, ogłasza iż 18 b. m. otrzymał wiadomość o wakującém miejscu *Dozorcy zakładów Kałuzskiego urzędu powszechnéj opieki* (Смотрителя при заведеніяхъ Калужскаго приказа общественнаго Призрѣнія) Kandydaci, życzący zająć takową posadę, powinni postąpić podług ogłoszonych w tym przedmiocie prawideł. (Tyg. Pet. C. II. str. 264.)

— Wystawa w Cesarskiéj Akademii Sztuk pięknych otworzoną została w dniu 21 b. m. i trwać będzie do 3go następnego miesiąca. Po dzień 27 b. m. będą wpuszczone tylko osoby mające bilety, od tego zaś dnia sale będą otwarte dla całéj publiczności.

— P. *Hess*, który przeszłéj zimy dawał, w sali Akademii Nauk, publiczny kurs chemii, ma zamiar ponowić tenże kurs w bieżącym roku, zaczynając od d. 6 przyszłego miesiąca, lekcye będą dawane od 7 do 9 godziny po połud. w Poniedziałki we francuskim, a we Wtorki w rossyjskim języku, i zawierać mają wszystkie najnowsze odkrycia jakiemi Chemija wzbogaconą została. Bilety na kurs zupełny, kosztują 50 r. ass.

z *Archangelska*. Z Najwyższego roskazu ustanowiona tu była w 1825 roku Missya duchowna, w celu nawrócenia koczujących w Archangelskiéj Gubernii Samojedów (Самоядовъ) na wiarę Chrześciańską. Starania Missyi, uwieńczone zostały zupełnym skutkiem. W ciągu pięcioletniego jéj trwania 3510 pogan przyjęło światło wiary i tylko 680 pozostało w bałwochwalstwie. Dla Samojedów - Chrześcian przez oddzielną kommisyą pobudowane będą w środku ich koczowisk trzy drewniane cerkwie; missya, s powodu małej liczby nieochrzczonych pogan za niepotrzebną uznana, ustaje, nawracanie zaś reszty samojedów zostaje polecone dwóm członkom wspomnionéj kommisyi. *(G. P.)*

Ryga 17 *Września*. 8 b. m. odbyło się tu otwarcie i poświęcenie szkoły Kościelnéj dla przyszłych duchownych greckiego kościoła, którzy po nauczeniu się tu greckiego i łacińskiego języka i kościelnéj historyi, na dokończenie nauk do Arcybiskupich seminaryjów mają się udawać. *(Rig. Stadtbl.)*

— Podług ogłoszenia w Kurlandzkim dzienniku rządowym 26 Sierp., należne Kurlandzkim właścicielom wypłaty za dostarczenia produktów w 1812, 1813 i 1814 r. zostały już obrachowane i wynoszą 465,040 r. 89 kop.

— Dorpatski Uniwersytet liczy teraz uczniów z Inflant 256, z Estonii 82, s Kurlandyi 118, z innych rossyjskich Gubernii 153, z zagranicy 10; w ogóle 619, do prawa przykłada się 68, do teologii 64, do medycyny 226, do nauk filozoficznych 261; oprócz tego uczy się w Dorpacie 5 oficerów i 15 urzędników. *(Provnzbl.)*

z *Warszawy* 21 *Września*. N. Pan raczył upoważnić J. C. M. W. X. Konstantego do noszenia ozdoby znaku honorowego, jako od lat 15 Naczelnika wojska Polskiego. Ozdobę tę otrzymało w tych dniach do 1000 osób.

— Kilku obywateli tutejszych przedsięwzięło zaprowadzić przez akcję powozy zwane Omnibus na wzór jak w Petersburgu zostały zaprowadzone. Tym sposobem ułatwi się bardzo sposobność zwiedzenia okolic przyległych stolicy naszéj. *(K. P.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż—20 *Września*. Hr. Lobau powrócił do Paryża z własnoręcznym listem Króla Pruskiego — Xżę Rovigo (Savary) przybył tu ze Włoch, gdzie przed 15 miesiącami chciał osiąść s familiją. Przybył także Sieyes, członek dawnego Dyrektoryatu.—500 osób skazanych na galery za występki polityczne, otrzymało swobodę — Na urzędzie celnym w Tulonie przejęto dwie skrzynie s kosztownościami zabranemi ze skarbca w Casauba, Kapitan oświadczył, że je otrzymał od oficera będącego na służbie przy hr. Bourmont.—W Nimes 11, spokojność została przywróconą.—W Neapolu zaszła bitwa między półkiem Szwajcarskiej a półkiem gwardii Królewskiej. Pierwszy stracił 27 ludzi w zabitych, 19 w ranionych; drugi 16 w zabitych, 21 w ranionych.

— Na posiedzeniu izby deputowanych 13 Września Minister Spraw Wewnętrznych Guizot, złożył doniesienie o stanie Francii s którego następujące przywodzimy wyjątki.

«Minister Wojny zaraz po wejściu w obowiązek opatrzył dowodztwo dywizii i brygad wojskowych: 75 jenerałów do tego powołał, 65 zmienił, 10 zostawił przy ich urzędach; 39 półków piechoty i 26 jazdy otrzymało nowych półkowników. Zaszły liczne zmiany w stopniach niższych. Do 31 ważnych stanowisk posłano nowych komendantów. Komissija z jenerałów, pracująca od 16 Sierpn. rospatruje dowody oficerów, żądających służby. Od pierwszych dni Sierpnia trwa rospuszczanie półkow szwajcarskich starej gwardyi Królewskiej i półków liniowych, Rośpuszczenie półków francuskich byłej gwardii i wojskowego orszaku (maison-militaire) Króla Karola X już jest dokonane. — Dla wynagrodzenia strat stąd pochodzących, liczba ludzi w półkach piechoty liniowej podniesioną będzie do 1500, w półkach jazdy do 700, a w artylleryi i w korpusie inżynierów do 1,200 i 1,450. Trzy nowe półki jeden jazdy, pod nazwaniem Orleańskich ułanów, dwa piechoty pod numerami 65 i 66 i sześć batalionów lekkiej piechoty urządzają się w tej chwili. Flota nie wymagała wielkich odmian. Trzej kontr-admirałowie, 12 kapitanów okrętowych, 5 kapitanów fregatowych, 4 porucznicy i jeden chorąży otrzymali dymissiją. Osobna komisija rospatruje odezwy oficerów za dawnego rządu oddalonych. Nowo utworzona godność, admirałów Francii, zapewniła marynarzom nagrody stosowne do ich zasług, i podźwignęła flotę s poniżenia w jakiém zostawała w porównaniu z wojskiem lądowém, posiadającem godność marszałka Francii.

Nigdzie reforma nie była potrzebniejszą jak w zarządzie wewnętrznym. 76 prefektów na 86, 196 podprefektów na 277; 53 sekretarzy na 86, 127 radców prefektur na 315, zostało zmienionych. W oczekiwaniu prawa mającego odrodzić zarząd municypalny 393 osob w nim zmieniono, a okolnik do prefektów wydany, zalecił im niezwłocznie dalsze zmiany przedsiębrać, z warunkiem udawania się po ostateczne zatwierdzenie do ministra spraw spraw wewnętrznych.

Na 76 prefektach przez Króla wybranych, 47 nie sprawowało żadnych administracyjnych obowiąsków od 1814 r.; 29 było w urzędowaniu. S pomiędzy tych ostatnich 18 od 1820 r. potraciło miejsca. Z liczby pierwszych, 23 zajmowało urzędy administracyjne przed 1814; 24 są ludzie wcale nowi.

Minister Sprawiedliwości zwrócił całą swoję uwagę na skład prokuratoryi przy sądach najwyższych i przy sądach pierwszej instancii. W tamtych 74 prokuratorów królewskich i pomocników zostało odnowionych. W urzędach dożywotnich, ministerium starało się uzupełnić miejsca ubyłe bądź s powodu dymissii, bądź z innych powodów. Tym sposobem już zapadło 103 mianowań prezydentów, radzców i sędziów. W miarę nabiegających zręczności, zmiany dalej postępują. Sądy pokoju zaczynają być przedmiotem ścisłego rospatrzenia. *(d. c. p.)*

— Posłowie: Bawarski baron Fagel i Wirtemberski hr. Mulinen złożyli swoje wierzytelne listy Królowi. — Jener. Belliard wrócił z Wiednia, a hr. Lobau z Berlina z listami własnoręcznemi Cesarza Austryjackiego i Króla Pruskiego.

— Deputowany Persil otrzymał urząd dyrektora jeneralnego poczt—Hr. Alexander de Laborde mianowany radzcą stanu.

— Sąd policii poprawczej 14, wyrzekł uwolnienie schwytanych piętnastu zecerów i drukarzy.

— Admirał Duperre 15 b. m. przybył do Tulonu na okręcie Alger.

Londyn—19 *Września.* 15, we wsi Eccles o 7 mil od Liwerpool umarł P. Huskisson (były minister osad i prezydent bióra handlowego). Na nowej drodze żelaznej od Liwerpool do Manchester wysiadł był s pojazdu, i kiedy miał wsiąść znowu, upadł a idąca tuż z dwoma powozami machina parowa przejechała go i tak skaleczyła, że wszelki ratunek był bezskuteczny. Anglija straciła w nim jednego z najbieglejszych skarbowych urzędników. W Liverpool (był reprezentantem tego miasta w parlamencie) wywieszono żałobny pawilon i zamknięto sklepy.

— Admirał Sir Henry Nicholls umarł w tych dniach w hrabstwie Sommerset.

— Listy 15 Lipca s Porto Cavello donoszą że się kongres zebrał w Walencii i że Jenerał Paez stojący na czele rządu posiadał zupełne zaufanie swoich spółobywateli. Zdaje się że poruszenia w Wenezueli, na korzyść Boliwara, były bezskuteczne.—S Singapore ostatnich dni Marca donoszą o przybyciu do tego portu eskadry wyprawionej s podarkami i oświadczeniem przyjaznych chęci od Króla Kochinchiny dla gubernatora Bengalu.

— Xżę Brunswicki przybył tu 15 s Calais, dokąd lądem przyjechał.—Lord Cochrane przybył do Douvres, mając stamtąd udać się do Brighton.

— Wydziały cła, akcyzy i stępla w Jrlandii mają być połączone pod jeden zarząd. Nowa ta organizacija sprawi oszczędzenie 5000 f. st.

Mowa Królewska na otwarcie Stanów Powszechnych Niderlandzkich:

Szlachetni i możni Panowie. Zgromadzenie nadzwyczajne waszych wysokich władz, które dziś otwieram, stało się nieodbitém przez zbieg trudnych i nieszczęśliwych okoliczności. Utrzymując związki pokoju i przyjaźni ze wszystkiemi Mocarstwami naszej półkuli, Królestwo Niderlandzkie świeżo ukończyło s chwałą wojnę toczoną w swoich posiadłościach zamorskich. Porządek, handel i przemysł, ustaliły jego dobry byt i spokojność, całą dumę moję zakładałem na osładzaniu cierpień ludu, i na wprowadzaniu ulepszeń które doświadczenie uświęciło, kiedy niespodzianie w Bruxeli, a wkrótce potém i w wielu innych miastach Królestwa, wybuchnęły powstania, skalane scenami pożarów i rabunku, których obraz nadto by mi boleśnie było przed tém zgromadzeniem malować. Oczekując pomocy od waszych wysokich władz, których zwołanie było najpierwszą moją myślą, wszystkie odemnie zależne środki zostały przedsięwzięte dla wstrzymania postępów złego, dla ochronienia spokojnych obywateli od występnych zabiegów zawziętości, a kraju od klęsk wojny domowej. Śledzić przyczyny, cele i skutki wypadków, które się teraz odbyły, jest, w okolicznościach obecnych, rzeczą mniejszej wagi dla dobra stanu, aniżeli radzić o sposobach przywrócenia i ustalenia spokojności, powagi praw i porządku.

Nie jest bynajmniej SS. i MM. Panowie rzeczą łacną, w chwili wybuchnień i wzajemnych zawziętości pogodzić chęć jaką mam umocnienia dobrego bytu moich poddanych, s troskliwą pieczą jaką winienem każdemu z nich z osobna, i którą również zaprzysiągłem dla wszystkich. W tym to celu odwołuję się do waszego światła, do waszej przezorności i dzielności, ażebym, wsparty przez zgromadzenie reprezentantów narodu, mógł przepisać środki potrzebne w trudnych okolicznościach, które trapią naszą ojczyznę. Wiele osób jest tego zdania, iż przywrócenie spokojności, wymaga nowego rozważenia praw zasadniczych, i

nawet oddziału prowincyj, które, przez traktaty i zasadniczą ugodę, poddane zostały pod jeden nierozdzielny zarząd; takie zagadnienie nie może być inaczéj rozstrzygnioném, jak tylko drogą prawną, wskazaną nam przez toż samo zasadnicze prawo, którego utrzymanie uroczystą zaręczyliśmy przysięgą. To ważne pytanie będzie walnym przedmiotem waszych narad. Wzywam was do wynurzenia mi spokojnie i otwarcie zdań i myśli waszych w tak stanowczém zagadnieniu. Ja zaś z mojéj strony pragnąc przedewszystkiém szczęścia ludów które Opatrzność powierzyła mojéj pieczy, gotów jestem dopomagać wam w sposobach, któreby zdołały sprowadzić tyle upragniony skutek. Zwołanie nadzwyczajne was, SS. i MM. Panowie, ma zarazem na celu zapowiedzenie wam, iż okoliczności obecne wymagają aby zebranie milicyi było przedłużone nad zakres wskazany przez prawo zasadnicze dla służby zwyczajnéj. Potrzeby pieniężne jakie wynikną s tego i innych skutkiem powstania przedsięwziętych środków, tymczasowie załatwione zostaną przez otwarcie na ten cel kredytów nadzwyczajnych: w czasie poźniejszym, WWPP. zajmiecie się uradzeniem środków mających zastąpić te wydatki.

Szlachetni i Możni Panowie, w waszym patryotyzmie pokładam mą całą i zupełną ufność. Nie przepomniałem bynajmniéj burzy, która w innéj epoce, przeszła po nad moją głową; nie przepomniałem męstwa, miłości i wierności, które zrzuciły jarzmo ucisku, ukrzepiły prawa ojczyzny, i oddały w moje ręce berło, którém wami teraz rządzę.

Zawsze gotowy uprzedać prawne żądania moich poddanych, stale opierać się będę duchowi partyi, i wszelkim środkom, które mogłyby wystawić szczęśliwość narodu, na łup przemocy i gwałtu. Godzić między sobą ile możności sprzeczne interesa, to jest jedyny cel najgorętszych życzeń moich. (*Börsen Halle.*)

Haga 21 *Września.* Na posiedzeniu 18 drugiej izby stanów P. van Sytzama wniosł aby prosić Króla o udzielenie przez Ministrów wykładu przyczyn, które sprawiły bunt w prowincijach południowych.— Projekt adresu do Króla w odpowiedź na mowę Królewską, rozbierany w tajnym Komitecie, jeszcze raz pod rozbiór został odesłany.—Liczba członków obecnych była 101, było przeto wielu członków Belgijskich.

— 14, odbył się tu ślub Xiężniczki Maryjanny s Xięciem Albertem Pruskim.

— Zapewniają że Król mianował P. van Maanen ministrem stanu i prezydentem sądu najwyższego w Bruxelli.

Bruxella 21 *Września.* 19 zaszły tu razruchy: odezwa Komissii bespieczeństwa obudziła niechęć pomiędzy wichrzycielami, którzy zebrawszy się przed ratuszem zabrali z niego broń i około 10 wieczorem zaczęli snuć się po ulicach; po północy słyszano wystrzały. 20, pospólstwo było jeszcze wzburzone i rozbroiło wiele stanowisk straży miejskiéj.

— 16, miasto Namur zostało ogłoszone za będące w stanie oblężenia, zatoczono działa na wały. W Liège 14 wieczorem, straż miejska zmuszoną była strzelać do napadających ją gromad.

— Mowa Królewska na otwarciu stanów poruszyła tu umysły. Deputowani rozmaitych oddziałów gwardyi obywatelskiéj i s komissii bespieczeństwa wysłali adres do członków prowincii południowych zasiadającyzh w zgromadzeniu stanów w Hadze, wzywając ich do proszenia rządu, aby złożył swoję niechęć ku narodowi belgijskiemu.

— Rada rejencii ogłosiła tu 11 odezwę, o utworzeniu komissi bespieczeństwa publicznego, mającéj zapewnić utrzymanie dynastyi, popierać rozdział północy i południa, i działać w rzeczach handlu, przemysłu i publicznego porządku.—Gand i Antwerpija oświadczyły się przeciwko rozdziałowi, a Amsterdam i Luxembourg za rozdziałem.

Niemcy. Xżę Wilhelm Brunswik-Oels (Xżę na Oleśnicy w Szląsku) brat panującego Xięcia Karola, przybył 10 Wrześ. do Brunswiku i udał się do zamku Richmond za miastem, skąd wydał odezwę względem zaszłych wypadków. Wieczorem miasto było oświecone: ujęto 67 osób, które do rozruchow należały. — W Dreznie 14, Król w towarzystwie XX. Maxymiliana, Fryderyka (spółrządcy) i Jana odbył przegląd gwardii obywatelskiej już dobrze urządzonej. Król potém wrócił do Pilnitz a Xżę spółrządzca pozostał w pałacu: kiedy o 9 wieczorem wyjechał na miasto, lud wyprzągł konie i ciągnął pojazd po ulicach. — W Chemnitz 11 motłoch dopuścił się swawoli rychło uskromionéj.—W Szwerynie 22, spokojność zakłócona na chwilę, była już zupełnie przywrócona: schwytano wielu uczestników rozruchu, który nic więcej nie miał na celu oprócz złupienia mennicy. — W Hanowerze rozruchy zaszłe 11, były tak małe, że nie zasługują na wspomnienie. Pamiętniejszym będzie uragan, który 17, nawiedził Hanower. Wnoszono że to była trąba powietrzna. — Elektor Heski s synem wrócił 12, s Karlsbad do Kassel, i wydaną odezwą podziękował poddanym za okazaną troskliwość o jego zdrowie i za ich wierność w czasie zaszłych chwilowych rozruchów. Prowincije Hanau i Fulda, zostały upoważnione do wysyłania deputowanych na równi z górną i dolną Hessiją.—Król Wirtemberski przyjął 7, margr. Marmier przysłanego z listami o wstąpieniu na tron Ludwika Filipa.

Wiedeń 17 *Września.* Cesarz mianował Biskupa Königsgrätz, hrabię Kolowrat-Krakowski, Xięciem Arcybiskupem Pragskim.

— Konstantynopolski Ormiansko-Katolicki Arcybiskup wyjechał do Konstantynopola.

— 14 b. m. Cesarz zagaił w Presburgu Sejm Węgierski następującą mową w języku łacińskim:

«Od początku naszego panowania we wszystkich zdarzeniach które same się nastręczały równie jak w tych które sami wyszukiwaliśmy, okazywaliśmy ciągle naszę troskliwość o sławę i szczęście narodów naszej pieczy przez Opatrzność powierzonych. W tym to także zamiarze postanowiliśmy idąc za przykładem naszych przodków, ukoronować jeszcze za dni naszych i w obec nas ukochanego naszego starszego syna.

Życzymy aby ten święty związek mający ścislej połączyć następcę tronu z narodem, stał się nowym zakładem naszej miłości ojcowskiej dla syna i dla drogiego nam ludu: tym milej przychodzi nam być świadkiem radości którą, to święto obchodzone wedle dawnych zwyczajow obudza w szlachetnych sercach naszych wiernych Węgrów, że naszém najżywszém jest życzeniem aby najodleglejsza potomność zbierała płody z naszych starań. Przejęci takiemi uczuciami szczerze się radujemy w przekonaniu że syn nasz nie tylko odziedziczy nasze państwa, ale razem i przywiązanie jakie ku wam chowamy. Zakładając świetność tronu na dobrym bycie ogółu, jego bogactwo na szczęściu narodów, siłę rządu na świętości praw, będzie on po naszém zejściu orędownikiem i obrońcą waszych swobod i waszej starożytnej konstytucii.

Chęć zabespieczenia waszego szczęścia od odmian losu, wymaga abyśmy się ułożyli z wami względem najwłaściwszych środków dążących do osiągnienia tak użytecznego celu. Dla tego nietylko zwołaliśmy sejm przed terminem prawnym ale nadto zezwalając na zwłokę potrzebną dla rospatrzenia administracyjnych czynności, zawczasu wyznaczyliśmy dzień przyszłego sejmu i przedsięwzięliśmy naradzić się z naszemi wiernemi stanami, względem nowych zaciągów wojskowych, trzymając się ściśle praw i zwyczajów.

Cieszymy się wprawdzie pokojem i mamy nadzieję że go długo naszém ciągłém staraniem zachowamy, gdy jednak godność państwa, spokojność ludów, równie jak sława i bespieczeństwo powszechne polega na męstwie, liczbie i karności doświadczonych żołnierzy, poczytujemy przeto za najważniejszy obowiązek monarszy, opatrzyć prawną drogą sposoby najlepsze zaradzenia tej potrzebie.

Zdaje się że w téj rzeczy niepotrzebujemy wzywać znowu gorliwości stanów i ich troskliwości o przyszłe losy; przekonani jesteśmy że niewzruszona wierność, szlachetność i czynna żarliwość w obronie ojczyzny i całego państwa, uczucia które nasi ukochani poddani tak szlachetnie okazywali we wszystkich zdarzeniach idąc za przykładem swoich odważnych przodków, trwają w całej swojej mocy. Daliśmy już poznać w naszych Królewskich listach zwołania, te uczucia równie jak inne nasze dobrotliwe zamiary; liczne dowody miłe naszemu sercu, których pamięć jest niezatartą, przekonały nas nanowo o całej rościągłości poświęcenia i wierności, któremi serca Węgrów są przejęte dla ich Króla i ojca.

Przynosząc wam nasze Królewskie przełożenia, otwieramy sejm z zaspakajającym przekonaniem, iż wasza rostropność i wasze przywiązanie do Króla i ojczyzny wzniosą nowy pomnik dla sławy narodu i wielkiego zaufania, które w waszych uczuciach pokładamy.

Zapewniamy was wszystkich i każdego z osobna o naszej łasce i życzliwości Królewskiéj.»

Konstantynopol 26 *Sierpnia*. 16 b. m. Sułtan mianował Mehemeta Ali Paszę Egyptskiego rządcą Kandyi.

(J. de St. Pet. G. P. P. P. Zusch.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE i PRZEMYSŁOWE.

Petersburg 16 *Września*. Na tutejszéj giełdzie przedawano łój żołty 1 gat. po 76 i 77, biały 1 gat. po 101 r. dotąd wysłano za granicę łoju około 112,000 beczek. Pieńka któréj dotąd wysłano 976,000 pud. od 80 do 91 r. od 64 do 70 i od 92 do 63 r. Len 12to główkowy po 125 r. 9cio główkowy po 115 r. a 6cio główk. po 105 r. wywieziono go dotąd 385,000 pudow. Potaż Kazański 1 gat. po 10 r. 50 k.

— Żyto dobre na miejscu po 16 r. a z dost. w Maju po 14 i 14¼ r. Pszenica Kubańka od 21 do 22½ rub. ozima od 23 do 25 r. Siemie lniane od 20 do 21½ r.

— Po dzień 17 Września weszło do portu Kronsztatskiego okrętów 1191 wyszło 1099—Do Ryzkiego po 13 Wrześ. weszło 915 a po 7 t. m. wyszło 816—Z Odeskiego po 31 Sierpnia wyszło 611.

Wilno 10 *Września*. Od czasu tegorocznego jarmarku w wielkiej tu są wziętości damskie słomiane kapelusze wyrabiane w fabryce X. Repninowej w Czernihowskiej Gubernii.—Sukienne fabryki w Litwie widocznie się ulepszają i przez to niektóre sukna dawnych wyrobów spadły o 25%: s pomiędzy tych fabryk celniejsze są: *Słonimska* Senatora Nowosilcowa i *Chomska* Rzecz. R. St. Pusłowskiego.

Od niejakiego czasu w Kownie i okolicach nadniemeńskich handel pszenicą się ożywił; zakupują ją po większej części Prusacy. Cena na to zboże wzniosła się była do 20 r. sr. za beczkę, potém spadła do 14 i znowu doszła do 17 r. sr.—Niektórzy wnoszą że s powodu niedostatku pszenicy w Londynie, cena jej powinna znacznie się podwyższyć nietylko w zachodnich lecz i w południowych gubernijach Rossyi.

Ryga 14 *Września*. Ceny targowe na rub. ass. Lof jęczmienia 3 r. 33⅓ k.; owsa 2 r. 78⅓ k.; grubéj mąki żytnéj 4 r. 64 k.; dobréj mąki przennéj 12 r. 95 k., średniéj 11 r. 10 k.; grochu 5 r. 55 k., pud masła 14 r. 80 k.

Warszawa 21 *Września*. Cena targowa w Warszawie i na Pradze od 13 do 20 Września jednego korca jęczmienia było od 10 zł. 15 gr. do 12 zł. 15 gr.—Owsa od 8 do 10 zł.—Pszenicy od 25 do 30 zł. — Żyta od 14 zł. 15 gr. do 16 zł.—Grochu od 15 do 18 zł.—Fasoli od 24 do 28 złotych.

Gdańsk 14 *Września*. Pszenicę przedawano od 375 do 420 złot. a żyto, którego cena podniosła się o 20 złotych, od 175 do 220 złot. za łaszt.

Londyn 10 *Września*. Cło od Pszenicy zostało podwyższone o 4, a od Owsa i Żyta o 1½ szylinga.

Hamburg 17 *Września*. Cena na żyto znacznie się u nas podniosła, Petersburskie i Ryzskie żyto 118, 122 fuńtowe jest teraz płacone od 99 do 101 rejchst.

Ankona 15 *Sierpnia*. Swieżo wydaném postanowieniem Rządu, wywoz pszenicy s Państwa Kościelnego został zabroniony od niniejszej daty po m. Czerwiec 1831 r. Cena jej jest teraz około 32 fr. 45 sant. czyli 30 r. ass. za czetw. *(Gaz. Handl. K. P.)*

Wielu zapewna wiadomo iż s kartofli wyrabia się cukrowy ulep, (syrop) żółtego przezroczystego koloru, niemający żadnego zapachu i służący wybornie we wszystkich robotach, do których cukier krystalizowany nie jest koniecznie potrzebny, np. do wódek słodkich, nalewek, powideł, pierników i t. p. Przed 18 laty Chemik *Kirchhof* w Petersburgu pierwszy odkrył sposób zamieniania krochmalu kartoflowego na ulep; w Niemczech i Francyi zaraz skorzystano s tego wynalasku i pozakładano w tym celu fabryki, w Rossyi zaś niedość wydoskonalone oczyszczanie tego ulepu i mała ilość w jakiéj go wyrabiano, przeszkadzała dotąd jego upowszechnieniu. Teraz zaledwo ulepy zupełnie oczyszczone na fabryce P. Szultz i Komp. zjawiły się w znacznych ilościach w wielu korzennych i owocowych sklepach Petersburskich. Pud ulepu, podług stopnia czystości i zgęszczenia kosztuje od 10 do 14 rub. ass. Użycie więc jego wprowadzi znaczną oszczędność, gdyż pud najpodlejszego piasku cukrowego, dający ledwie 30 funtów bardzo miernego ulepu, kosztuje od 18 do 19 rubli. *(M. P.)*

— W Paryżu P. Duchetelier, wynalasca proszku zastępującego tabakę, może już prawnie prowadzić nim handel, gdyż sądy wyrzekły, iż administracya monopolium tabacznego nie może tego zabraniać. Żądał on przed procesem od wspomnionéj administracii za udzielenie tajemnicy takiéj tylko posady, którąby mu rocznie 2000 fr. przynosiła; teraz po skończonym procesie dawała mu administracya 1,000,000 fr., albo 200,000 dożywotniéj pensii rocznie, lecz nie przyjął tego wynagrodzenia, owszem założył towarzystwo akcyjne, nazwał swoję tabakę proszkiem złotym i rospoczął nim handel na wielką skalę.

(Kur. Pol.)

— W przemysłowym Londyńskim dzienniku donoszą, iż niejakiś *Soames* młódszy, otrzymał w Anglii przywilej na wyrabianie swiec s tłustości s kokosowych orzechów. Swiece te mają goreć swietléj aniżeli łojowe równej wielkości, są bielsze, niewydają zapachu, niekopcą, nie cieką i dłużej się od nich palą. *(M. P.)*

KURS WEXLOWY i PIENIĘŻNY.

Petersburg 19 *Września.*

Na Londyn	na	3 mies.	pens.	$10\frac{25}{32}$, $\frac{13}{16}$.
— Amsterdam . . .	—	65 dni.	cen.	$54\frac{1}{4}$.
— — — — . . .	—	3 mies.	—	$54\frac{1}{4}$.
— Hamburg	—	65 dni.	sz. bko.	$9\frac{11}{16}$, $\frac{23}{32}$.
— — — — . . .	—	3 mies.	—	$9\frac{23}{32}$ $\frac{3}{4}$.
— Paryż	—	3 mies.	sant.	$115\frac{1}{4}$.
Dukat nowy				10 r. 85 k.
Rubel srebrny				3 r. $68\frac{1}{2}$ k.

Akcye towarzystwa ogniowzgo Petersbur. (pierwiastkowa opłata 200 r.) 1185.

— Polskie obligacije udziałowe w Hamburgu 22 Wrześ. płacono po 110.

NUMIZMATYKA.

Medale Radziwiłowskie. Gabinety Numizmatyczne Nieświski i Charkowski.

Powzięty przez Towarzystwo Warszawskie przyjacioł Nauk zamiar wydania opisu Medalów Polskich, skłonił mię do zebrania jakichkolwiek wiadomości o Nieświeżskim gabinecie monet Xiążąt Radziwiłłów, ile zdolnym, dać wyobrażenie o dawném zamiłowaniu w krajach polskich numizmatycznych rzadkości, rospowszechnić mało komu dostępne familijne medale, i rzucić jakiekolwiek domysły na początek u nas medallerskiej sztuki.

Skrzętnie i od dawna zbierane w Nieświeżu różnych starożytnych i nowożytnych ludów monety i medale, 1813 r. dnia 19 października przeniesione zostały do Charkowskiego Uniwersytetu, któremu w darze przesłał je Admirał Czyczagow. Przybył do Charkowa rzeczony Gabinet w dwóch dębowych szkatułach kubicznej arszynowej wielkości, herbami Radziwiłłowskiemi ozdobionych, lecz już mocno nadpsutych, z numerami 9 i 10 w urzędowem pismie poszczególnionemi. S tych pierwsza bardziej ozdobna, amarantowego koloru axamitem obita i suto bronzowana, miała zewnątrz herb xiążęcy, a wewnątrz na podwojach i wieku, wyrznięte na złoconej blasze medale Radziwiłłowskie. Monety mieściły się na 15 wysuwanych lipowych deskach kitajką oklejonych z wyrznięłem dla każdej monety miejscem. Nad deskami blacha przybita, miała wyryty napis: *Niesvisy Constructa Fui sub Principe Mich. Cas. Palat. Trok. Duce Camp. Munera Sacra gero.* Druga szkatuła mniej ozdobna, ale zdaje się starożytniejsza, granatowym spłowiałym axamitem oklejona i po zwierzchnich jedynie rogach bronzowana, miała 14 wysuwanych i wyrzynanych desek sosnowych, bez najmniejszych blach wewnątrz. Przyjmujący ten skarbiec Rząd Uniwersytetu Charkowskiego obliczył i oznaczył metal monet na każdej desce rozmieszczonych, zważył ciężar złota, srebra, miedzi i cyny, s czego wypadł ogólny rezultat, że w amarantowej szkatule okazało się 7444 monet i medalów ważących 52 funty i 50 zołotników, a mianowicie: złota 6 funtów i 84 zołot. srebra 29 funt. i 60 zołot., reszta miedzi i cyny. W granatowej znaleziono 5808 monet ważących 35 fun. i 69 zoł. a między niemi złotych monet 2 funt. i 76 zoł., srebrnych 32 fun. Wszystkich zaś w obu monet i medalów okazało się 13,252. Gdy później podług kruszców obliczono sztuki znalazło się złotych sztuk 456, srebrnych 11,773, bronzowa 1, miedzianych 881, cynowych 137, ołowiana 1, kamienna Paracelsa 1 i drewniana Radziwiłła 1. Lubo s podobnego opisu, odgadnąć dziś trudno naukową wartość Nieświeżskiego gabinetu, a po zmieszaniu z darami od hr. Seweryna Potockiego i innych osób, niepodobna go teraz ściśle oddzielić, zawsze atoli widać że bogactwa Nieświeżskie stanowiły mianowicie: monety i medale Polskie i Litewskie, wiele dukatów i talarów państw nówszych Europejskich. Ze starożytnych mało zapewne Greckich, więcej nierównie miedziany h Rzymskich, złotych niewięcej nad 20 i kilka setek srebrnych mniejszych. Niezbywało na brakteatach, starych i rzadkich pieniążkach Angielskich i tyle poszukiwanych Niemieckich Cesarzów Ottonów i Henryków. Regestru żadnego nieprzywieziono do Charkowa, a podkładane pod monetami karteczki nierozważnie zostały zatracone, prócz kilkunastu i teraz będących.

Przypuszczając nawet że domysł uczyniony w Charkowie z liczb 9 i 10 jakoby to były tylko szczątki Nieświeżskich zapasów, jest bezzasadny, zawsze można za rzecz pewną prawie uważać, że zbior Radziwiłowski czy to w Nieświeżu, czy w Żytomierzu, czyli w samym Charkowie uległ znacznemu rostrwonieniu. Trudno bowiem przypuścić aby w starożytnych Radziwiłłowskich zbiorach obejmujących tyle zagranicznych talarow i dukatów z 16 i 17 wieków, niemiały się kiedyś znajdować większe monety Polskie Alexandra Króla, Zygmuntow, Batorego i Władysława, gdy tak wiele znajduje się drobniejszej monety tychże monarchów. Kilka jedynie talarów Zygmunta III. i Władysława pozostało do dziś dnia, a złote sztuki w Gdańsku wybite jeszcze dochowane.

Najpierwsze rodzi się pytanie, który z Radziwiłłów zbierać począł rzeczone starożytności szczątki i kto je pomnażał? Mniemam że na to pytanie znajduję dostateczną odpowiedź w wyrznięlych na amarantowej skrzyni wizerunkach niektórych Radziwiłłow świadczących o ich miłośnictwie, oraz w najstarożytniejszych w Polsce medalach tego domu, dotąd w gabinecie dochowanych, a to tym bardziej że jaśniejące tam imiona, przypadają właśnie na te czasy (r. 1550—1680), w których z niepojętym zapałem zaczęto trudnić się numizmatyką, śledzić i zbierać podobnego rodzaju rzadkości. To samo nieodzownem czyni opisanie rzeczonych wizerunków i medalów z wymienieniem celniejszych okoliczności życia każdego z Radziwiłłow.

Najstarożytniejszy wizerunek na blasze i medal ołowiany wielkości dwózłotowki w gabinecie dochowany jest następny.

Nicolaus Radzivil D. G. Oliccae et Niesviezi Dux z. c. Głowa obnażona z długą brodą i wąsami w lewo patrząca. Na odwrócie *Mala Nostra Pelle Deus.* Całe pole zajmuje herb Xiążęcy. Z jakiejby okoliczności medal ten został wybity, odgadnąć nieumiem, że atoli jest najdawniejszy w naszym kraju, przekonywa to, iż właśnie w tedy (zmarły 1570 r.) Cellini odnawiał w Europie medalów użycie. S kilku Mikołajów Radziwiłłów, niniejszy jest niechybnie *Czarny*, Wojewoda Wileński, W. Kanclerz Litewski, stryj Królowej Barbary, pierwszy do Xiążęcej godności podniesiony przez Cesarza Karola V, 1549 r. zmarły na Łukiszkach 1567 r. Dla wielkich zasług w kraju i bogactw w pychę podniesiony, usilnie zamyślał o zajęciu tronu Litewskiego po bezdzietnym

Królu. W tym celu wcielił do Litwy Inflanty, chwycił się pierwszy Kalwińskich nowości i najmocniej 1564 r. opierał się Unii Litwy s Polską; zaledwie smierć ukróciła dumne jego zamiary.

Poczytywać Radziwiłła Czarnego za pierwszego Gabinetu Nieświeżskiego założyciela pobudza mię zwiedzanie przezeń w młodzieńczym wieku, ledwie nie całej Europy, a zatém przejęcie się panującém wtedy dążeniem. Wiek jego był wiekiem pierwszego tworzenia się Numizmatycznej nauki, wiekiem tyle wrzącego do niej zapału, do jakiego póżniej dźwignąć się niemogła, czasem wktódym pierwsi w Europie o numizmatyce zjawili się pisarze, wiekiem nakoniec w którym Monarchowie a za ich przykładem poddani, najmilszą znajdowali roskosz poświęcać się numizmatycznym śledzeniom. Numizmatyka była wtedy nauką mody i wielkiego świata, ubiegano się na wyścigi w zbieraniu mianowicie monet Rzymskich Imperatorów, już dla tego że ich oblicza wedle mniemań czasu, zapalać miały do bohatyrskich czynów; już że Cesarze Niemieccy, mianowali siebie bezpośredniemi Imperatorów Rzymskich następcami. Wszakże i republikantskie ile s tamtemi powiązane, całkiem zaniedbywane niebyły, Greckich poszukiwanie nierównie póżniejszym nabyły, Greckich poszukiwanie nierównie póżniejszym należy się czasom. Już Król Neapolitański Alfons (1420 r.) zalecał staranne po Włoszech zbieranie monet Imperatorów. Cesarz Ferdynand (1556 r.) wedle świadectwa swego medyka i numizmatycznego zwolennika Laziusza z niewymównym zapałem gromadził wszelkie monety i sam je układał. Trzymani na dworze Rudolfa II. (1556 r.) głośni Stradowie, rytowaniem monet i biografiami Cesarzów, szerzyli zapał do numizmatycznej nauki. Zawołany rysownik i sztycharz, wielki w swoim wieku znawca lubo niekiedy szarlatan Hubertus Goltzius ogromem dzieł numizmatycznych zadziwiał miłośników (1558—1576 r.), naliczył on 380 gabinetów w jednych Włoszech za swego czasu. Papieże, Prałaci i Xiążeta Włoscy, Niemieccy, Holendersey i Francuscy, oraz możnowładcy nie chcieli być pośledniemi. Wiadomo z jakim fanatyzmem nauce tej oddawała się Krystyna Królowa Szwedzka. Niedziw przeto że młody Radziwiłł przeniosł ten zapał na Polską ziemię i własną pamiątkę chciał uwiecznić pierwszym w kraju medalem.

Numizmatyczną ojca gorliwość odziedziczył syn pierworodny Mikołaj Krzysztof zwyczajnie *sierotką* nazywany ur. 1549, zmarły 1616 r. Trzy jego wizerunki na blasze skrzyni postrzegam i tyleż dochowanych w gabinecie medalów, a mianowicie:

a) *Nicolavs, Radzivil Junior Aetatis Suae Anno* V. Wypukłe młodego Xięcia popiersie (en face) w koronkowej odzieży spiętej pod szyją, na której zawieszony medalion ojca. Z obustron głowy 1554 rok — odwrotna strona gładka. Medal wielkości połrublowej arcy misternie na drzewie bukszpanowem wyrznięty, nie tylko przedstawia litery bardzo czysto wydłubane, lecz najdelikatniejsze koronek włokna i zgięcia, tak że dziś nie łatwo byłoby zdziałać coś podobnego. Druga kopija mniej trafna znajduje się ołowiana.

b) *Nic. Chris. Radzivil D. G. Dux De Olica.* Młodzieńcze niedorosłego Xięcia popiersie.—Odwrot. *Et Niesviesch Comes in Schidlowiecz.* Herb Xiążąt. Medalion na ołowiu odciśniony nie tyle czystej roboty.

c) *Nic. Cris, Radzivil D. G. Olicae Et Nieszviezi Dux. z. c.* Popiersie w lewo z wąsikami w hiszpańskim stroju i pancerzu, głowa krótko ostrzyżona. Na odwrocie: *Donec Perficiat.* Herb Xiążęcy. Medal srebrny wielkości połrubla zdaje się być raczej rylcem wyrznięty niż wybity, co i o wszystkich poprzedzających można powiedzieć.

Mikołaj Krzysztof s katolików jeszcze rodziców zrodzony, lecz rychło w Kalwinskie wplątany nowości, poźniej tyle gorliwym katolikiem się okazał, że palił na Wileńskim rynku biblią brzeską przez ojca wydaną. Jeździł do Francyi zapraszać na tron Henryka, z Batorym odznaczał się pod Połockiem i Pskowem, poźniej zwiedziwszy z Jezuitami Ziemię świętą opisanie tej *peregrynacyi* drukował. Za powrotem naukom i pobożności oddany, fundował mnóstwo klasztorów, drukarnię własną Akademii Wileńskiej darował, i pierwszy sprawienie geograficznej karty Litwy i Żmudzi uskutecznił. Kochający się w xięgach i biegły w obcych językach, nie mało zagranicznych porządków do kraju wprowadzał. Że w podróży mogł zebrać wiele monet, prawie niewątpliwa; i może jemu się należą izraelskie sikle dotąd w kilku exemplarzach lubo fałszowanych dochowane.

Trzeci z Radziwiłłow linii Ołyckiej którego wyobrażenie na skrzyni i w złotym medalionie postrzegam jest Albrycht Stanisław Kanclerz Litewski, Starosta Łucki, Pinski, Gniewski, Kowienski, Tucholski i Wielunski zmarły w Gdańsku r. 1656. — *Alb. Sta. Radzivil S. R. J. P. Can. M. D. L. Etc.* Poważne marszczkami nasute popiersie z wąsami i małą brodą, włosy długie w tył zaczesane, z łancuchem na szyi. Z czystego złota dęty popiersiowy portret owalnej figury wielkości talara z sześcią dziureczkami po bokach dla przyszycia do sukni. Robota przewyższająca poprzednie medale domyslać się każe, że był za granicą lub w Gdańsku odlewany.

Albert Stanisław Radziwiłł pod trzema panowaniami wsławiony, mąż srogich i nieskażonych obyczajów rzadkiej pobożności i przywiązania do nauk, s Xiężniczką Ejsenach ożeniony i za marszałka podróżującemu Królewicowi Władysławowi przydany, nie tylko xiąg parę o Najświętszej Pannie drukował, lecz zostawił nadto niedokończone dzieło: *Rerum suo saeculo in Europa gestarum.* Jemu zdaje się winien gabinet mnóstwo monet i medalów Niemieckich i pruskich dotąd dochowanych.

Czwarty Radziwiłł, którego imie na medalu i skrzyni wyczytuję jest Krzysztof z linii Birżańskiej Wojewoda Wilenski i Hetman. Zaprawiony pod Chodkiewiczem w marsowe dzieła szczęśliwie scierał się ze Szwedami, mniej atoli lubiony od Zygmunta III tym świetniej wykazał się pod Władysławem IV w wojnach z Rossyą prowadzonych, gdy wysłany przed Królem siły nieprzyjacielskie odpierał i wolne Królowi przejscie ku Smolenskowi otworzył. Otoczeni zewsząd nieprzyjaciele od Smolenska odstąpili i głodem zmuszani poddali się Królowi s całym obozem 1634 r. Sto tysięcy wojska Rossyjskiego rachowano, gdy go rzeczywiście nad 32,802 nie było. — Dla uwiecznienia swej sławy s powodu przyczynienia się do pokoju wybić kazał Radziwiłł następny medal.

Dabo Eos In Manus Tuas et Pones Tentorium In Terra Eorum. Unus Pellet Mille Et Volucres Caeli Pascentur Cadaveribus Eorum. Sam. 17 *v.* 46. We wspaniałym i wojskiem otoczonym namiocie siedzący na trofeach rycerz (Król,) spogląda na rzucających się do nóg dwóch niewolników, z góry zlatują się ptaki na

gotową pastwę. W odcinku napis: *Vincere Et Servare Eosdem Hoc Opus Est. Esech.* 23. *v.* 4. Odwrotna strona w 15 wierszach wieńcem otoczonych ma napis: *Avspiciis Et Faelici Praesentia Jnvictissimi Pr. Vladislai IV. Pol Et Svec. Regis M. D. L. Consilio Ac Strenua Opera Fortissimi Ducis Christophori Radzivilii. S. R. J. Pr. Pa. Vil. Smolenscum Obsidione Liberatum. Obsessores Mosci Et Auxiliares Exteri. Obsessi. Ad Deditionem Coacti. Castris Et Omni Apparat. Bellico Exvti Vita Denique Rara Victoribus moderatione et Libero ad Suos Recessu Donati. A. D. MDCXXXIV.* Dwa srebrne medale pozłacane znacznej wielkości znajdują się dotąd w gabinecie i zapewne w kraju bite a nie za granicą.

(d. c. p.)

LITERATURA.

PAN WOJSKI.

Powieść s końca XVIII wieku.

Słońce zniżało się już ku zachodowi i po dziennym upale chłód wieczorny ożywiał całe przyrodzenie, była to właśnie chwila gdy ze wzgórka na który wjechałem ukazał mi się dóm Pana Wojskiego, a razem i roskoszna wiejska okolica się rozwinęła. Ukośne słońca promienie łamiące się w wodzie spadającéj z upustu młynowego każdą jéj kroplę przemieniały w połysk i farbę drogich kamieni, które srebrna piana ponurzała rychło w swém łonie. Przed młynem staw przestronny i czysty zacieniały po bokach topole i olszyny, a rościągając się daleko pobrzegu rzeczki służyły za obwod całemu obrazowi i przygaszając miejscami światło, otwierały go tylko w częściach dla oka najprzyjemniejszych; brzeg rzeczki krył się daléj w cieniu wesołych gajów, które łącząc się z ogrodem owocowym zasłaniały go od srogości wiatrów północnych. Obszerny dziedziniec pokryty gęstą murawą otaczały budynki dworne: droga przechodziła blisko folwarku ekonomicznego, około którego gromady domowego ptastwa na nocleg zbierające się, mieszały gwar swój s szumem spadającéj wody. Za folwarkiém obora a daléj stodoły rosciągały się po brzegu stawu. Nie opodal folwarku stał śpichlerz gontami pobity, na dachu zamiast chorągiewki żuraw blaszany wskazywał kierunek wiatru, za młynem oficyna kuchenna, na przeciw niéj stajnie, daléj lamus i w ostatku dóm mieszkalny, składały boki prostokątnego dziedzińca, zamkniętego od pola i ogrodu kształtnym parkanem. Jednę część dziedzińca między stajniami a domem ogradzał osobny częstokoł, za którym rościągały się po murawie bielące się płótna i nici. Dóm mieszkalny niewielki, na kamiennèm podmurowaniu osadzony, opierzony był deskami, okna małe, niedość kształtnie wysokości ścian odpowiadały, a dach ostry na dwa załamania gontami pobity wieńczyły dwa ogromne kominy, na jednym z nich rok 1752 był napisany; zamiast wystawy przed domém ganek wklęsły, umieszczony pod tymże dachem, wsparty na słupach drewnianych, u dołu zamknięty był kratką i zostawiał tylko jeden otwor naprzeciw drzwi wchodowych, przed nim płaski ogromny kamień służył za stopień do wejścia. Faciatę nad gankiem ozdabiał malowany herb *Kościesza,* spłowiały już nieco przez dawność, wewnątrz ganku ustawione były ławki drewniane, a na jednéj z nich, blisko dzwonka w górze na ścianie umieszczonego siedział poważny mężczyzna około 70 lat mający, wzrostu wysokiego, dość otyły lecz krzepki, twarz marszczkami jeszcze niepokrytą, śniadorumianą i mocnych namiętności nie wykazującą, zdobił wąs siwy miernéj wielkości. Głowę miał około wygoloną a rzadka i krótka czuprynka ledwo wierzchołek nieco przykrywała. Ubrany był w biały dymowy kaftan do kolan tylko dochodzący, po którym szeroki pas sukienny skórką czerwoną lamowany, zapięty na przodzie czterema żółtemi sprzążkami, kołnierz biały okrywający szyję spajała piękna rubinowa spinka. Był to Pan Wojski. Skorom wysiadł s pojazdu, przyjął mię u podnoża ganku, a dowiedziawszy się nazwiska mego powitał uprzyjmie, konie do stajni odesłał i obok siebie na ławce posadziwszy, rzekł. «Stokrotną mam obligacją mojemu Dobrodziejowi żeś o mnie starym nie zapomniał; z godnym ojcem jego, niech Bóg świeci nad duszą Kazimierza, żyliśmy brat za brat, jeszcze od szkół w Żodziszkach u OO. Jezuitów; zawiązała się przyjaźń jak to mówią na jednym pieńku, poznéj u dworu nieboszczyka Xięcia Hetmana razem przepędzaliśmy lata młodości a zawsze w zgodzie: prawda raz jeden w Nieswieżu gdy oboje Xięstwo. . . . . ale *caetera ad coram*, czas wieczerzy się przybliża»—tu Pan Wojski pociągnął sznurek od dzwonka i na ten odgłos okazała się służąca w gorseciku s czarnej skóry, ktorej Pan Wojski kilka słów do ucha szepnął, dodając głośno «Poproś Pani Skarbnikowéj żeby kazała pośpieszać, my starzy« rzekł do mnie «przywykliśmy do regularnego podziału czasu, spóźniona wieczerza niezdrową jest dla Panów, a przykra dla czeladzi, która o zwyczajnej godzinie wstawać do roboty musi, a zatém wcześnie i do spoczynku udawać się powinna. Chociaż raz pierwszy cieszę się prezencyą Wać Pana w domu moim, spodziewam się przecież że miłe mi odwiedziny jego niebędą wizytą Francuską, to jest krótką. Ja niewiem czy tam francuzi tak robią? ale my starzy Polacy tego nielubiemy, i co Bóg dał chętnie dzielimy z gościém naszym dopoki mu się zabawić podoba. Osobliwie Wać Pan syn dawnego konfratra i przyjaciela mojego, wymówić się od tego niemożesz. Nie mam już córki niezamężnéj żebyś jako konkurent w pierwsze odwiedziny, konie pod gankiem wędził i s czapką pod pachą stać gdyby na szpilkach był przymuszony. . . . . Aco? wszakże się zabawisz tutaj kochany Panie Władysławie? przepraszam za poufałość, ale przywykłszy tak rozmawiać z godnym ś. p. rodzicem jego, kochać pragnę i syna» Tu mię uściskał starzec serdecznie i otarł łzę z oka. Podziękowałem najczuléj za tę uprzejmość, oświadczając iż przyjechałem w celu zabawienia trzech dni w domu jego, pod warunkiem abym mu w niczém niebył przeszkodą i zwyczajnego trybu życia nie mieszał: «Oto mi gość!» zawołał starzec «a więc bez ceremonii! tym lepiej! tym lepiej Panuleńku rozgość się proszę jak ci się podoba i nie nudź się między staremi—Siostruniu! Siostruniu!» na to wezwanie weszła poważna, letnia matrona «Siostruniu proszę cię każ przyporządzić przeciwną izbę dla Pana Władysława, niech mu na niczém niezbywa! o ileż to lat miłych z ś. p. Ojcem jego razem przepędziliśmy» — Przywitałem Panią Skarbnikowę ucałowaniém jéj ręki, podziękowała grzecznym ukłonem i znowu do pokojów odeszła; tym czasem już i słońce za gajami się skryło:

Pan Wojski udał się przez dziedziniec ku młynowi, i przypatrywał się bydłu powracającemu s pastwiska przez most około młynu. Rozmawiał s czeladzią, wydawał roskazy, poźniej zwróciwszy się ku folwarkowi głośniej jeszcze zawołał «Panie Barszczewski!» pośpieszył na to wezwanie rzeźwy staruszek w białej płóciennej kapocie, w słomianym kapeluszu, s kańczukiém w ręku i z odkrytą głową czekał na roskazy Pana a Pan Wojski rozmawiając ciągle zbliżał się zwolna ku domowi, postępował za nim o krok dalej Ekonom, i obadwa razem do ganku przybyli. Przypatrywałem się z ukontentowaniém tej patryarchalnéj scenie a Pan Wojski skoro tylko na ganek wstąpił, przedzwonił dosyć przeciągle i mnie s sobą do pokoju wprowadził; zastaliśmy tam Panią Skarbnikowę wiążącą pończoszkę i dwie służące zajęte przędzeniém lnu na kołowrotkach, za nami wszedł Pan Barszczewski i jeden ze służących, w sukiennym makowym żupanie s ponsowym kołnierzem i zarękawkami, pasem szalonowym tegoż koloru przepasany, i u samych drzwi miejsce zajął. Wówczas Pan Wojski rospoczął głośno godzinki o niepokolaném poczęciu Panny Maryi: Hymny i Antyfony wszyscy razem odprawiali a pokażdej godzince przypadającą modlitwę naprzód Pan Wojski, po nim Pani Skarbnikowa, dalej Pan Barszczewski, a nakoniec czeladka głośno i wyraźnie odmawiali. — Po skończonych godzinkach Pan Wojski zaintonowawszy za duszę zmarłych Anioł Pański, wyszedł znowu na ganek i przedzwonił na pacierze; — Tym czasem Pani Skarbnikowa powróciła z dziewkami do swego pokoju a służący krzątał się około nakrycia do stołu. Po chwili dziewczyna przyniosła na tacy parę flaszek wódki, sporą lampkę i kieliszek, kilka pierników i ogórków kwaszonych na talerzu, a Pan Barszczewski stojący u okna spokojnie doczekiwał chwili posiłku; powrócił natychmiast i Pan Wojski. «A co Panie Władysławie? (rzekł uśmiechając się) zdaje ci się może że na rekollekcye trafiłeś do mnie; chwalić Boga ledwo się nie wstydzą teraz a osobliwie głośno i razém s czeladką; ja w tej rzeczy jak i w wielu innych trzymam się starego poczciwych Ojców naszych zwyczaju, częste dysputy zwodzić muszę s sąsiadami mojemi Panem Szambelaném i Panią Starościną: utrzymują oni że prawdziwa religija nie na powierzchownych jéj oznakach, lecz na pełnieniu cnot chrześcijańskich zawisła; a ja dowodzę że obie rzeczy są potrzebne, że głośna cześć Bogu nikogo z rossądnych nie wstydzi, i że jedno drugie wspierać powinno, kto zaniedbywa jednego i z drugiém łacniej rozmijać się będzie.—Pomaga mi jak może X. Proboszcz ale w końcu każdy przy swojém zostaje. Pani Starościna reformując dóm ś. p. matki swojej wyrzuciła z niego święte obrazy, a na to miejsce ponawieszała połnagich marmuzélek i monsieurow, do mnie raz tylko na rok w dzień Ś. Michała przyjeżdża, gdy łaskawi sąsiedzi odwiedzają mię w imieniny wówczas ja na godzinki rejteruję się na folwark do Barszczewskiego i tam dalej swoje. . . . Oj tak kochany panuleńku trudno od starego odwyknąć nałogu, na wszystko jést właściwa pora, po duchownym posiłku zwykle zabieramy się do cielesnego, a zatém do WaćPana». . . . nalał Pan Wojski pełną lampkę dla siebie a dla mnie z drugiej flaszki do kieliszka. — «Wypij WaćPan słodkiej a ja przywykłszy do sporszej miary, używam starej i raz przed obiadem, a drugi przed wieczerzą zawsze tę miarę wypróżniam; proszę na zakąskę przysmaczkową, dla mnie zakwaszony ogórek najprzyjemniejsza konfitura»—Spełnił kolej za nami Pan Barszczewski, dzwonek znowu dał się słyszeć, i natychmiast przyniesiono wieczerzę, na którą i Pani Skarbnikowa przybyła. Ustawiono na stole wazę i trzy półmiski cynowe, ale tak jasne i czyste żem sądził iż ze srebra zrobione, talerze fajansowe, łyżki srebrne, nakrycie z obrusa i serwet w domu zrobionych, i pięknie wybielonych, mały serwis srebrny ze szklannemi naczyniami, stół ozdabiały. Pan Wojski błogosławiąc dar Boży odmówił głośno modlitwę; ledwośmy do stołu siedli, służący przyniosł na tacy dzban spory polewany piwa otoczony szklankami i na środku stołu postawił, a Pani Skarbnikowa, zajęła się rozdawaniem z wazy chłodniku z warzywa, gęsto śmietaną zabielonego i zaprawionego jajkami twardo gotowanemi, świeżemi ogórkami i szyjkami z raków; zrazy surowcowe, kapłon tłusty dobrze upieczony, i naleśniki s powidłami w miodzie smażonemi, składały całą wieczerzę, a piwo z lodu czyste i smaczne służyło za napój; w czasie jedzenia milczenie panowało: dobry apetyt Pana Wojskiego przeszkadzał rozmowie, przy końcu rzekł gospodarz: «Może WacPan wypić raczysz kieliszek wina francuskiego, lub starego trojniaku, mnie na kosztowniejsze trunki nie staje, a zawsze własną piędzią mierzyć się zwykłem, podług przysłowia: tak krawiec kraje, jak mu postawu staje; oprocz tego nie pijąc chyba a festis raz lub dwa razy na rok innych trunków prócz wódki i piwa, nie wiele się znam na tém, a mniej jeszcze szacuję napój którego łyk jeden czerwonym złotym opłacać trzeba. Za moich czasów i u wielkich Panów rzadko się to wydarzało. Illustrissimus pro honore domus z Wojewodami, Kasztelanami i innemi Dygnitarzami Korony, ratafią i starym węgrzynem się uraczał; my zaś bracia szlachta, affekta spółziomków i popularność utrzymywaliśmy: anyżówką, wiszniakiém, starym trojniakiém i piwem marcowem, a prawdę rzekłszy żywsza była wesołość, ani mieliśmy potrzeby sprowadzać kosztownie z zagranicy dobrego humoru: mutantur mores, crescit hołota. Ale my starzy jeszcze, niepodlegamy tej zmianie. A zatém bez ceremonii na co będzie wola?« Zapewniłem Pana Wojskiego że niezwykłem pijać na wieczerzy mocnych trunków.—«Bardzo dobrze czynisz kochany panuleńku, to sprawia sen spokojniejszy i nazajutrz wstaje się z lżejszą głową. Nieuwierzysz WacPan jak nas młodych pilnie o to postrzegano, zapachu nawet wódki do lat 30 nieznaliśmy wyjąwszy że w dziecińswie czasami Pani matka dla zamorzenia robaczka kilką kroplami kordymonki lub pieprzówki poczęstowała, i to pod sekretem aby się ojciec niedowiedział; w szkołach Dominus Dyrektor, u dworu Pan Marszałek ściśle za tém śledzili. a każde wykroczenie na kobiercu pod kańczukiém odpokutować przyszło. Może dla tego i dla innych podobnych przyczyn o których melius tacere, czerstwość męskiego wieku dłużej nam służyła, ani widać było jak dzisiaj młodych staruszków podobnych do wymoczonych śledzi, którzy tak jawne znamię zle przepędzonéj młodości na personie swej noszą, i z dychawicą lub czem gorszem jeszcze w kwiecie wieku do grobu zstępują.»

Wstaliśmy od stołu, Pan Wojski zaprosił mię s sobą na przechadzkę, cichy i ciepły wieczor zachęcał do niej, wszystko po dziennej pracy ku spoczynkowi się zabierało, uroczyste milczenie nocy przerywały tylko szum wody spadającej, brzęk owadów, i głos donośny bąka wodnego,

my podobnież czas nie mały szliśmy nie rozmawiając. Ta niema scena zwykła przenosić myśl człowieka nad zakres jego doczesności, i przybliżać do podnożka Tego, którego wszechmocne dzieła tak wspaniale się rozwijają przed okiem naszém. Ja pierwszy odezwałem się radząc Panu Wojskiemu skracać przechadzkę aby wilgoć chłodnej nocy nie zaszkodziła zdrowiu jego; uśmiechnął się starzec i rzekł do mnie «Bierzesz WaćPan miarę s siebie i podobnież jemu wychowanej teraźniejszej młodzieży, z nami Panuleńku inaczej się działo. Od najpierwszego prawie dzieciństwa przyuczano nas do niewygod i hartowano siły. Rychło nader z drewnianego przesiadaliśmy na żywego konika, hasać na nim bez czapki z gołą szyją i piersiami, zmoknąć na chłodnym deszczu, najmilszą było rozrywką. Gry w piłkę i śnieżki, pojedynki na kije, bieganie do mety, ślizganie się na lodzie, łażenie po wyniosłych drzewach i dachach, to studentskie zabawy. Oj tak Mospanie: z opuchłą łapą, s sińcami na łbie wygolonym; zapędzano nas do alwara, i ledwo nie codzień srogi Dominus Preceptor deklinacyą Haec Virga genitiva i vocativa, experymentalnie na grzbiecie wskazywał. A cóż mam mówić o dworze? będąc pokojowcem przepędzało się nocy na gołym tapczanie przed komnatą Pańską, dochrapawszy się do dworzanina, hasajże braciszku konno s tłomoczkiem utroczonym za kulbaką, z Nieśwież do Warszawy, z Warszawy do Żołkwi, stamtąd do Ołyki i tam dalej. . . . Parę sukień, dwie koszule, czapka żołta i boty czerwone w matelzaku, to cała garderoba; na sobie kurtka, szarawary, burka kozacka i kapuza, to cała ochrona od zimna i słoty. A spiżarnia: kawał wędzonki, sér twardy i bułka chleba. Tąk ruszaj Panie młody, czasami cały tydzień, i sam wyczyść konia, sam go napój i nakarm, a przed słońcem dalej w podróż, bo na termin naznaczony volens, nolens, stanąć należało. Już to wielka łaska i to pokilkoletniej służbie otrzymać ją można było, że ci pozwolono na strawném pańskiém mieć pacholika i brać go s sobą do drogi. Teraz pytam WacPana mój dobrodzieju, po tak przepędzonej młodości i znacznej części męskiego wieku, czy mnie letni wieczor i chłodna nieco rosa szkodzić mogą? . . . . Niesądź WaćPan abym mu opisując tryb wychowania nas starych i ojców naszych, chciał naganiać dzisiejszy sposób edukacii, i wzniesiony tak wysoko jéj stopień co do rozlicznych nauk; cieszę się owszém s tego jak dobry syn ojczyzny, błogosławię dobrotliwego Monarchę że niczego nie szczędzi aby następcy nasi coraz oświeceńszemi stając się, zdolniejsi tém samém byli do służby publicznej, i pomnażali dobry byt własny; ale zdania mojego nie przychylam do miękkiego męszczyzn, a nawet i kobiet wychowania, i chociam nie retor ani filozof; mógłbym przecież dowieść praktycznie ile to ogólnemu i prywatnemu dobru przeszkadza i rujnuje zdrowie i fortunę«—Tak rozmawiając okrążyliśmy część pola pięknem okrytego zbożem i brzegiem gaju postępując, zbliżyliśmy się ku domowi, a przeszedłszy ogród owocowy weszliśmy do sieni. Pan Wojski niedał się uprosić aby mię do przeznaczonego na nocleg pokoju nie odprowadził, obejrzawszy pilnie czyli w nim na niczém do wygody nie zbywa, życzył dobrej nocy i sam do spoczynku się udał. *(d. c. p.)*

ROZMAITOŚCI.

z *Warszawy*. We wsi Krowodrzy pod Krakowem, niedaleko samego Łobzowa, zakończył życie w zeszłym miesiącu włościanin tamtejszy Szymon Zbroja. Pochodził on ze starożytnéj familii ulubionej od Kazimierza Wgo, tego Krola Chłopków: a kiedy znikły Piasty, wygasł ród Jagiełłów, nie stało plemienia Wazów, potomstwo Zbroi trwa dotąd i składa jednę z najznakomitszych rodzin Łobzowa. Jeden to z jego dawnych przodków pokrzywdzony został od Rokiczany ulubienicy Królewskiéj, przez zagarnięcie szczupłéj zagrody, dla zaokrąglenia pałacowego ogrodu. Owczesny Sołtys, Bartłomiéj Brozda, wystawił całą rzecz Królowi, który nietylko wynagrodził Zbroi poniesioną stratę, ale jeszcze s swéj strony sowicie go obdarzył. Całą tę okoliczność, przyjemnym piórem przytacza nam Bratkowski w Zbiorze pieśni narodowych i Sielanek. Zmarły w sędziwéj starości Zbroja należał do rządnych, pracowitych i cnotliwych włościan, nie wstydził się nigdy nazwiska chłopa, owszem chlubę w nim znajdował. Wiedział dobrze, że jego przodkowie s Królem mieli do czynienia i s tego szlachetnie był dumnym. W czasie danego balu w r. 1816 w Sukiennicach, s powodu ogłoszenia Rzeczypospolitéj Krakowskiéj, pierwszy w sutéj kierezii, w nowéj czerwonéj czapce, s szanowną małżonką Prezesa senatu, rospoczął taniec polski. Syna swego jedynaka Grzegorza oddawał do szkół publicznych; po zdaniu examinu dojrzałości, gdy przybył w dom ojcowski, włożył na niego wiejski ubior krakowski, przeznaczając mu za małżonkę dorodną dziewkę pięknie przybraną, oświadczając wolę swoją, by nie zmieniał nigdy dawnego stanu. Kiedy mu radzono aby go do akademii oddał i do innego stanu sposobił z nieukontentowaniem zawołał: «Co? ja miałbym patrzeć na to, jak syn mój ze stanu swego wyjdzie, i zaprze się dawnego Zbrojów imienia. Chłopem ci on jest wprawdzie, ale odwiecznym i szanownym; gdyby frak przywdział, rolę opuścił, a nawet i szlachcicem został, byłby dzisiejszym pośmiewiska godnym.» Syn też poszedł za radą ojca i dziś trudni się rolnictwem i furmanką. Ten szlachetny postępek, zasługujący na tkliwe wspomnienie, posłużyć może za wzór godny naśladowania dla innych zamożniejszych włościan: bo dążyć coraz wyżéj w doskonałości moralnéj i umysłowéj, a losu dary chować jak nam się dostały, to cała tajemnica szczęścia ludzkiego.

— W Rzymie zakończył życie X. Parczewski, młodzieniec pełen nadziei, wysłany za granicę kosztem uniwersytetu Wileńskiego. Zostawił po sobie romans historyczny s czasów Leszka białego, mający być najcelniejszym utworem w tym oddziale literatury naszéj. Jest nadzieja że bawiący we Włoszech Polacy zajmą się wydrukowaniem tego romansu.

— P. Magier zapisał 18,000 zł. uniwersytetowi tutejszemu na fundusz, s którego ma być utrzymywany uczeń szczególną zdatność w wydziale matematyczno-fizycznym ukazujący.

— Z drukarni Puławskiéj wyszedł wytłomaczony na język polski przez P. S. B. dramat Wiktora Hugo pod tytułem: *Hernani* czyli honor Kastylski. *(K. P.)*

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 23-го Сентября, 1830. *Цензоръ О. Сенковскій.*
W DRUKARNI WOJENNÉJ